

KONKURS-Kim jestem kim, będę jeśli...

Pewna siła, przeciągnięta na środek półkuli między dobrem a złem, zaczęła walkę z samą sobą. Długo rozmyślała o początku zaistniałej sytuacji, gdzie zrodziło się zło i nastał złowieszczy mrok. Targając myśli, „snuła całokształt”, by coś zmienić. Aby odmienić szarość życiowego brudu...

Była silna, jej kolorowo ubarwione pazury drapały mury. By uchronić, bogu ducha winne, istoty przed piekielnym bólem. Pragnęła nadać swym dzieciom jakiś cel, jakieś wartości.. Aby nie stoczyły się na dno i nie wołały o pomoc...By były szczęśliwe i radowały się z każdego żółtego promyczka ! Chciała jak najlepiej dla swoich podopiecznych, aby osiągnęły coś wartościowego.. Nie pogrążyły się w otaczającym chaosie i nie poszły ścieżką ku zatraceniu. Nie garbiły swego kręgosłupa, który jest darem, będącym częścią trwania - od narodzin aż do końca.. By nie przybrały niewłaściwych postaw i nie zbuntowały się przeciwko samym sobie. Swoje uczucia i chęci wlewała im do herbaty. Gdyż pełnia życia może oznaczać również koniec, gdy przyłapie nieduże dziecko na rozdrożu i pokaże mu ścieżkę, z której mało kiedy odnajduje się boczną dróżkę. By powrócić na dawny tor, niosący dobre wspomnienia i nie przyganiający żadnego uzależnienia - idąc za drogowskazem, trzymając za rękę ducha, którego wynajął Bóg do ochrony każdego człowieka. Większość obłudnie zwątpiła w dobro niosące przetrwanie na wieki... I postanowiła sama zadbać o swój dobrobyt, który okazał się zwątpieniem.

Dziś człowiek nie jest w stu procentach pewny, czy jest dobrym „urządzeniem”, czy żyje według wskazań aniołka - czy zawzięcie gna przez dżunglę, którą prowadzi diabeł... Charakter i sposób bycia kształtuje się od pierwszego oddechu, jaki zaczerpną młode płuca, witając świat w pierwszej sekundzie wyjścia do ludzi. Przez dalsze doświadczenia, strome szlaki i szorstkie ścieżki nabywamy i kształtujemy siebie. Wielu ludzi zadaje sobie pytanie : „ Kim ja jestem ?” Lecz będziemy mogli sobie na nie dopiero odpowiedzieć, gdy ciało będzie spoczywać w ostatnim śnie. Co do przyszłości, kim będziemy, możemy zakładać bardzo wiele wątków. Jesteśmy kowalami własnego losu, sami decydujemy o swoim życiu. Ale często odwracamy się od dobrego ducha i słuchamy zachęceń groźnego diabełka. I, tkwiąc w pustce natłoku, doświadczamy bólu całego ciała. Nie jesteśmy w stanie panować nad żadnymi emocjami. Nawet, gdybyśmy chcieli, to zła siła zdążyła już zawładnąć ciałem i duszą. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakim będziemy człowiekiem za parę lat i jakie sytuacje przygna nam wiatr z dniem jutrzejszym. Świat współczesny kryje w swojej głębi różnorakie, złe i dobre, ciekawostki. „Niewyrobione” jeszcze roczniki, podążając w stronę ku zdobyciu przyjaźni, poprzez pokazanie swojej (nie) dojrzałości i (nie) mądrości, wyznaczają sobie zatracenie.. Rozsypanie gruntu pod nogami i walkę z samym sobą. Z conocnymi koszmarami i bólem, który zaczyna wypełniać worek doświadczeń. W ten sposób poczyną się szerzenie nałogów i coraz większy popyt na ośrodki, leczące uzależnienia wśród (najczęściej) nieletnich.

Wystarczy jeden krok, jedno wyciągnięcie ręki do jakiegokolwiek środka odurzającego ... A tutejszy, spokojny świat zmienia się o sto osiemdziesiąt stopni -

ku zagładzie ludzkiej istoty. Zgorszona rzeczywistość nie odmawia sobie pokus, by ściągnąć nas z widoczności i za murami kościoła zniszczyć nasze tutejsze dobro. Zaczyna się czas walki, męczarnie cielesne i duchowe... Brak jakichkolwiek chęci do życia, brak radości z niewielkich czynów i drobiazgów. Każda decyzja, jaką podejmiemy, ma ogromny wpływ na przyszłość. Na każdy kolejny dzień i odbija pieczęć na kartotece, którą prowadzi Duch Święty. Chroni on bram rozsądku, lecz często nie zdąży upilnować chęci, jakie wzbudza cały świat. Będąc człowiekiem wolnym, jesteśmy w stanie dotrzeć do wyznaczonych celów. Wybrnąć w sytuacji, walczyć o marzenia i realizować plany, które od najmłodszych lat pragnęliśmy powołać na ziemski żywot. Nałogi odbierają ludziom szansę na lepsze jutro. Na osiągnięcie czegoś wielkiego, spróbowania smaku wody z drugiej części kuli ziemskiej. Przyczyniają się do wielu zaburzeń fizycznych i najczęściej gromadzą liczby zgonów w swoich zdobytych celach. Wejście na złą drogę najczęściej jest szybką zmianą perspektyw i trudnym powrotem do normalności. Jeden zły ruch (jak w grze) i całokształt traci na wartości. Prawdę mówiąc, każdy człowiek został powołany na świat, by coś zmienić. By nadać rzeczywistości lepsze barwy, dlatego powinniśmy pomagać sobie wzajemnie i wyciągać z kłopotów. By w ciągu tych niewielu lat, które każdy spędza na ziemi, nie załamywał się i nie tracił żadnej chwili na łzy, lecz cieszył się z każdej małej rzeczy i szerzył ciekawość - odnośnie każdego daru Matki Natury. Często, wśród normalnych i kochających się rodzin, zaczyna powstawać patologia. Zostają do niej wciągnięci młodzi ludzie. Mają wybór, lecz nie zawsze go dokonują. Patologia najczęściej powstaje z winy rodziców, którzy, mimo że kochają swoje dzieci, zażywają środki, powodujące zmianę zachowania... Wywołując w sobie agresję i różne inne, niezbyt przyjemne, zachowania. W ten oto sposób ich potomstwo również ucieka przed problemami w używki. Z biegiem czasu, wciągając w to również swoich rówieśników oraz najbliższych swemu sercu.

Kim będę ? Kim ja się stanę za kilka lat ? Gdy wstąpię na ścieżkę nałogu i zwątpię w szczęśliwe życie bez odurzenia. Jak zapamiętają mnie ludzie, jak wspomną mą twarz przy grobie ? Przy bramie niebios i czy spotkają mnie w raju. Może ja będę palić się w podziemiach i nie powrócę do góry. Zostanę w dole, a zaniżenie i stok już mnie nie podrzuca ku niebu... Przez wiele nieszczęść człowiek traci wiarę w lepsze jutro, lecz żaden środek chemiczny nie podda nas próbie szczęścia i radości. A wręcz pogłębi ból i spowoduje śmiertelne skutki, zmianę wszelakich barw na ponure, bezbarwne i ociemnione zatraconą duszą. Skazane na cierpienie istoty Bożego daru, powstałe, stworzone i powołane na taflę ziemi. Nie do końca oddane wierze i przygnębiłone każdą kroplą z nieba. Zakompleksione twarze i nieidealne ciała - zwątpiły w istnienie dobra. Nie wierzą już w szczęście. Wybrały nałóg, wybrały odejście... Gdzieś, gdzie szczęście trwa tylko kilka sekund. Nie zdążą zacisnąć pięści, kiedy młodość straci chęć i zaprosi ich do drewnianej skrzyni. Ku zatraceniu. Do czyśćca, gdzie spotkają się ci, którzy nie chcieli pomocy, ci, co poszli na łatwiznę. Nie chcieli walczyć z przeciwnościami losu. Chcieli się popisać, pokazać swą dorosłość, której nigdy nie osiągnęli... I już nie osiągną. XXI wiek niesie za sobą wiele problemów, lecz bez względu na złe fronty, młody człowiek powinien walczyć. Nie warto marnować sobie

życia, ponieważ misja człowiecza nie wypełni się sama. Po to tu jesteśmy, po to zostaliśmy ulepieni z gliny ! Walka popędza przetrwanie. Wszystko zagraża, dlatego, że diabeł pragnie poskromić plany dobrego króla...

Olga Nierobiś – III kl.gim